



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 7-8 (95-96) Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie Lipiec-sierpień 2006

W numerze

ISSN 1508-5910

Odpust - str. 2 - 3, Odkrywamy przeszłość... - str. 4, Św. Maksymilian - str. 5,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Sierpniowy apel - str. 8,
Informacje parafialne - str. 10, Historia remontów - str. 11 - 12.



Leonardo da Vinci. Święta Anna Samotrzcza.

Odpust świętej Anny Samotrzec



Sumę odpustową odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. Henryk Kaszycki SDB.

Procesja Eucharystyczna po sumie odpustowej.



Po uroczystościach odpustowych, ks. H. Kaszycki poświęcił pojazdy.

Fot. Dominika Biernacik

Uroczystość odpustowa św. Anny, drugiej Patronki naszej parafii.

W niedzielę, 23 lipca, licznie zgromadzeni parafianie świętowali swój drugi odpust. Jest to tzw. odpust bracki drugiej Patronki naszej parafii, św. Anny. Tradycja odpustów brackich sięga XVIII wieku, kiedy to powstało Bractwo św. Anny.

Postać św. Anny przybliżył parafianom w niedzielę ks. Henryk Kaszycki, Salezjanin, który odprawił sumę odpustową i wygłosił Słowo Boże.

Ks. H. Kaszycki jest obecnie ekonomem Wspólnoty Szkolnej Księży Salezjanów w Bydgoszczy. Księża Salezjanie posiadają w Bydgoszczy 3 szkoły: podstawową, gimnazjum i liceum. Ksiądz H. Kaszycki pełnił funkcję dyrektora Liceum Salezjańskiego od 1996 do 2002 r. Jest też wspaniałym mozaikarzem; jednym z nielicznych na terenie Polski. Specjalistyczne studia mozaikarstwa ukończył we Włoszech.

Jego mozaiki zdobią wiele świątyń na terenie Polski. Wykonał też wspaniałą mozaikę Matki Boskiej Kodeńskiej do Wilna.

W Collegium Salesianum w Bydgoszczy, ks. H. Kaszycki ma swoją pracownię, w której tworzy. Nie tylko jednak zatrzymuje swój mistrzowski talent dla siebie; ma sporą grupę młodzieży, która pod jego kierunkiem, też tworzy niezwykle dzieła sztuki.



Poświęcenie pojazdów

W niedzielę, po sumie i procesji Eucharystycznej, odbyła się jeszcze jedna uroczystość. Mianowicie, 25 lipca przypada dzień św. Krzysztofa, patrona kierowców, podróżnych, pielgrzymów, żeglarzy, przewodników, flisaków i marynarzy. Przede wszystkim jest jednak św. Krzysztof uważany za patrona kierowców. W średniowieczu wierzone, że kto rankiem spojrzy na wizerunek św. Krzysztofa, tego aż do wieczora nie spotka żadna krzywda. Dlatego chętnie umieszczano jego postać na krzysztoforach – budynkach, znajdujących się przy ruchliwych ulicach. Niektórzy kierowcy umieszczają też jego obrazki w swoich samochodach. Coraz powszechniejsze staje się umieszczanie też znaku ryby, symbolizującej Chrystusa. Kierowcy dokonują w

ten sposób niezwykle ważnej deklaracji wiary i jednocześnie dają sygnał innym uczestnikom ruchu drogowego: „*tym samochodem kieruje chrześcijanin; jesteś bezpieczny.*”



Może warto w tym miejscu przypomnieć żartobliwy wierszyk, który krąży po Internecie: *Kierowco! Św. Krzysztof jeździ z Tobą tylko do 120 km/godz. Przy wyższych prędkościach swoje miejsce oddaje św. Piotrowi.*

Aby umocnić ducha wiary i przypomnieć kierowcom chrześcijańskim o bezpiecznej jeździe – tradycyjnie święci się pojazdy w dniu św. Krzysztofa. Tradycji stało się zadość. Nasz Gość, ks. H. Kaszycki, najpierw odmówił modlitwę za kierowców, a potem wyszedł przed kościół i poświęcił pojazdy tym wszystkim, którzy tego sobie życzyli. W ten sposób, uroczystość odpustowa zbiegła się z dniem, w którym postać św. Krzysztofa jest symbolem bezpiecznej jazdy; tak, jak wstawiennictwo św. Anny - może nam pomóc w bezpiecznej drodze do Nieba.

A.B.

Modlitwa kierowcy



**Boże błogosław
naszej podróży,
spraw abym
jechał bezpiecznie
i szczęśliwie
dotarł do celu.
BOŻE PROWADŹ**



MIVA Polska
niesiemy Chrystusa

Odkrywamy przeszłość historyczną naszego kościoła

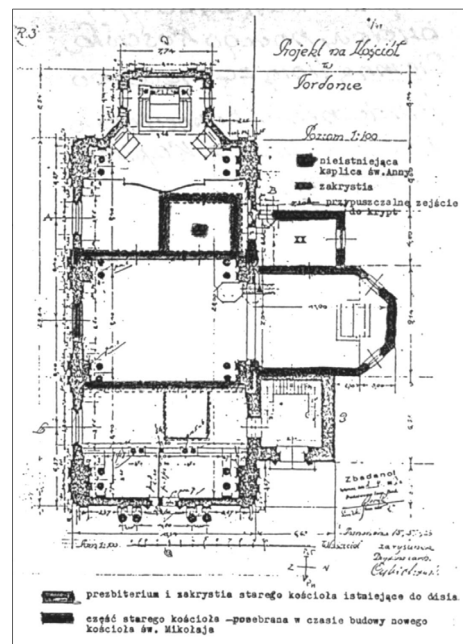
Bractwo św. Anny

Pragniemy przybliżyć zainteresowanym dziejami naszej parafii mało znaną działalność Bractwa, propagującego kult św. Anny – matki Najświętszej Marii Panny. Powróćmy do czasów, kiedy przy fordońskim rynku stał kościół, po którym pozostała kaplica. Na planach budowy obecnej świątyni (załączony rysunek) zaznaczono kształty starej fary – murowanej. Uległa ona rozbiórce z wyjątkiem zachowanej do dziś bocznej kaplicy z ołtarzem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Rozebrana fara została zbudowana po roku 1665 z inicjatywy ks. proboszcza Mateusza Judyckiego. W miejscu zniszczonej w okresie potopu szwedzkiego świątyni drewnianej postawiono kościół wybudowany z miejscowych materiałów ceramicznych, który został oddany przed 1690 r.

W północnej części nawy dobudowano pomieszczenie, które w historii parafii odegrało znaczącą rolę. Była to kaplica pod wezwaniem św. Anny. Połączona wejściem z zakrystią (1) stanowiła pomieszczenie ponad 6 metrów długie i 8 metrów szerokie. W centralnym miejscu stał ołtarz patronki z obrazem, który jest ostatnią pozostałością zachowaną z dawnej kaplicy, eksponowaną w naszym kościele. Obecnie obraz ten zdobi ołtarz

boczny, wykonany przez artystę rzeźbiarza Sylwestra Kryskę na zamówienie ks. Franciszka Aszyka. Nie zachował się cenny zabytek tzw. antependium z ołtarza św. Anny. Była to przednia płaszczyzna stołu Pańskiego wykonana ze skóry z wytłaczanymi złożonymi wzorami (kurdyban).

Kaplica była przedmiotem szczególnego kultu i troski tak ze strony parafian jak i członków bractwa. Bractwo św. Anny na ziemiach polskich uzyskało statut podpisany przez nuncjusza Caligarego w 1581 r. zatwierdzony przez papieża Sykstusa V i rozpropagowany przez zakon Bernardynów warszawskich. Źródła kościelne wymieniają działalność Bractwa w parafii fordońskiej już w 1581 r., w Więcborku w 1583, zaś w Świeciu 1602 r., a w Lidzbarku 1620 r. Niestety zaginęła księga Bractwa wraz ze statutem. (2) W początku XVII w. spotyka się udokumentowane wpłaty na rzecz Bractwa św. Anny i kościoła ze stron mieszczan fordońskich oraz okolicznych rodzin szlacheckich. Są to tzw. legaty (testamentowe świadczenia na rzecz Bractwa lub Kościoła). Do tych dobrodziejów możemy zaliczyć Teofilę Strzelecką z pobliskiego majątku Jastrzebie, czy rodzinę Niewieścińskich – właścicieli majątku Miedzyń z 1666 r. oraz bar-



Projekt inwentaryzacyjny budowy nowego kościoła. Ciemną linią zaznaczono fundamenty poprzedniego kościoła wraz z kaplicą św. Anny.

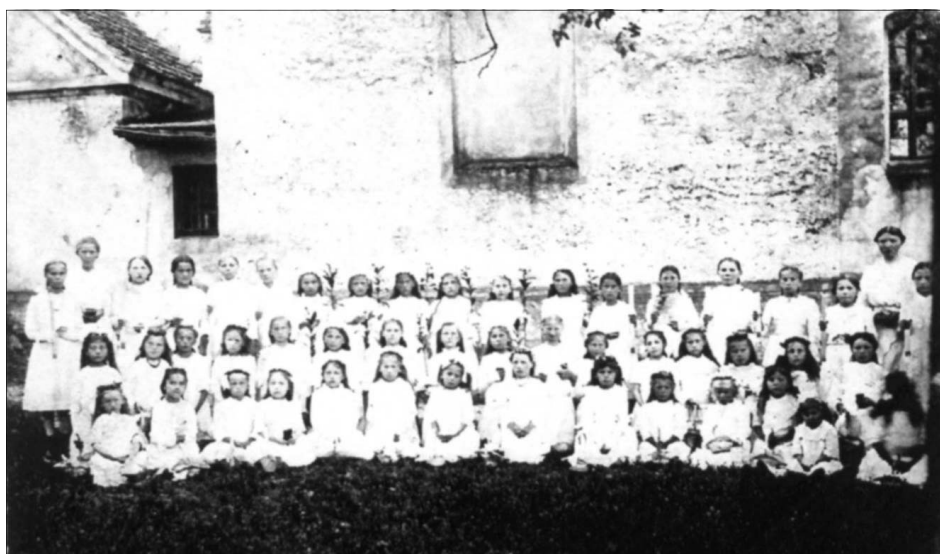
dzo dużą liczbę rodzin mieszczańskich z Fordonu.

Ilość członków Bractwa na przestrzeni wieków wahała się od 30 do 80. Członkami Bractwa były rodziny mieszczan fordońskich, ale również innych miast np. Nieszawy i Łabiszyńska. Wstępowali do Bractwa członkowie rodzin szlacheckich z okolicznych miejscowości z Kujaw i Pałuk. Przewodzili im: protektorzy – ludzie znaczący np. 1778 r. kasztelan Inowrocławia czy chorąży kaliski i bydgoski.

Działalność Bractwa św. Anny obejmuje bardzo długi czasokres. Na niego składały się lata spokojnego, harmonijnego życia i pracy, ale również okresy trudne dla Polski, miasteczka i Kościoła, czasy potopu szwedzkiego, długich wojen XVII w. czy lata rozbiorów.

Historię Bractwa św. Anny przybliżamy naszym czytelnikom z okazji odpustu św. Anny, który obchodziliśmy 23 lipca na uroczystej Mszy św. o godz. 12:30. Przypomnieliśmy tę historię także dlatego, by współczesne wspólnoty brały z Bractwa wzór zaangażowania i gorliwości.

H.W.



Rok 1920. Grupa dziewcząt przygotowanych do sypania kwiatów na procesji Bożego Ciała, na tle ściany północnej kaplicy św. Anny. Z lewej strony fragment zakrystii.

1. Projekt kościoła w Fordonie inż. St. Cybichowski – arch. parafialne.
2. Diecezja Chełmińska. Zarys historii. Stat. Pelplin.

Święty Maksymilian Maria Kolbe

Urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli k. Łodzi w rodzinie robotniczej. Na chrzcie św. otrzymał imię Rajmund. Z domu rodzinnego wyniósł głęboką wiarę w Boga i gorące nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Rodzice wpili mu także wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka i gorący patriotyzm. Naukę w szkole średniej zaczął w Pabianicach, a kontynuował we Lwowie w Niższym Seminarium OO. Franciszkanów, wykazując wybitne zdolności, zwłaszcza matematyczne i wyjątkową pilność. W roku 1910 przyjął habit franciszkański przyjmując imię zakonne Maksymilian. W 1912 r., rok po złożeniu ślubów zakonnych, został wysłany na wyższe studia do Rzymu, gdzie przebywał siedem lat, uzyskując dwa doktoraty: z filozofii i z teologii. W roku 1918 otrzymał święcenia kapłańskie. W Rzymie, 16 października 1917 roku, założył dla obrony i rozszerzenia Kościoła Powszechnego stowarzyszenie Maryjne Ludzi Świeckich zajmujących się apostolstwem pod znakiem Maryi pod nazwą Rycerstwo Niepokalanej (skrót - MI). Powróciwszy do Polski ze świętą gorliwością szerzył swój maryjny ruch oparty na całkowitym oddaniu się Niepokalanej. W apostołstwie szczególną uwagę zwrócił na środki masowego przekazu. W roku 1922 rozpoczął wydawać organ swego stowarzyszenia „Rycerz Niepokalanej”, a w 1927 roku założył pod Warszawą Niepokalanów, klasztor franciszkański, który zorganizował jako Centralę Rycerstwa Niepokalanej według zasady: „Nic dla siebie, wszystko dla Boga i dusz przez Niepokalaną”, której był Rycerzem. Niepokalanów stał się wkrótce najliczniejszym klasztor w świecie i jednym z największych ośrodków wydawniczych w Polsce. „Rycerz Niepokalanej” i inne czasopisma katolickie docierały wszędzie, nawet do najbardziej odległych zakątków kraju. W roku 1939 Rycerstwo Niepokalanej liczyło milion członków. W 1930 roku św. Maksymilian udał się na Daleki Wschód, by szerzyć wiarę w krajach pogańskich. W Japonii założył nowy Niepokalanów na wzór polskiego. Niestrudzenie pracował nad tym, by w każdym kraju powstały podobne

ośrodki maryjne. W roku 1936 Święty powrócił do Polski, by objąć kierownictwo swego pierwszego Niepokalanowa. Doprowadził do pełnego rozwoju jego działalność apostołską i umocnił go duchowo. Gdy najazd hitlerowski na Polskę przekreślił pracę wydawniczą Niepokalanowa, Święty przekształcił swój klasztor w ośrodek charytatywny, niosący pomoc okolicznej ludności i licznym wysiedleńcom. Jesienią 1939 roku św. Maksymilian został internowany w obozach: Lamsdorf (Łabinowice), Amtitz (Gębice) i Ostrzeszów. 17 lutego 1941 roku został aresztowany przez gestapo i wywieziony z Niepokalanowa na Pawiak w Warszawie, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu gdzie otrzymał nr 16670. Więzienia i obozy stały się dla niego nowym polem pracy apostołskiej, ofiarnej posługi kapłańskiej, oraz nieprzerwanym świadectwem dawanym wierze świętej. Swą ofiarę kapłańską uwieńczył dobrowolnym oddaniem życia za współwięźnia Franciszka Gajowniczka (1 X 1901 - 13 III 1995) skazanego w wyniku selekcji (ojca rodziny, który przeżył obóz oświęcimski). Zajął jego miejsce w bunkrze głodowym, gdzie przez dwa tygodnie cierpiał okrutnie, podtrzymując na duchu współwięźniów obozowej niedoli. Święty



Cela śmierci.



Ojciec Maksymilian Kolbe swą miłością ku Bogu i drugiemu człowiekowi przewyciężył zło i nienawiść oświęcimskich katów. Dobity zastrzykiem fenolu, **zmarł 14 sierpnia 1941 roku**, w wigilię Wniebowzięcia NMP. Ciało bohatera zostało spalone w krematorium.

17 października 1971 roku Papież Paweł VI zaliczył O. Maksymiliana w poczet Błogosławionych, a Jan Paweł II dnia 10 października 1982 roku ogłosił go Świętym Kościoła Powszechnego, stawiając go światu za wzór heroicznej miłości bliźniego, apostołskiej gorliwości i bezgranicznego oddania Niepokalanej, która ściera głowę węża - szatana i jest pośredniczką wszystkich łask. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Słowa te urzeczywistnił czynem Apostoła Maryjny św. Maksymilian Maria Kolbe.

Sława Męczennika miłości i jego orędownictwo w niebie przyczyniły się do rozszerzenia MI na wszystkich kontynentach. W różnych krajach istnieją Niepokalanowy, a „Rycerz Niepokalanej” wychodzi w ponad 20 językach. Powstały nowe zgromadzenia i instytuty świeckie w duchu MI. Rycerstwo Niepokalanej rozwija różne formy działalności. Na swe 80-lecie zostało uznane międzynarodowym stowarzyszeniem publicznym. Liczy obecnie w świecie 4 mln członków (w Polsce 2 mln.). Św. Maksymilian Kolbe, jak oświadczył Jan Paweł II, „zjawił się w naszych czasach jako prorok i apostoł nowej «ery maryjnej», w której w całym świecie ma zajaśnieć żywym światłem Jezus Chrystus i Jego Ewangelia”.



„Ministranci i młodzież – Cekcyn 2006”

Wakacje to czas wypoczynku, poznawania nowych ludzi i miejsc. W dniach od 24.06. do 01.07. br. dzieci i młodzież z naszej parafii wraz z rówieśnikami z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej z Bydgoszczy uczestniczyły w obozie w Cekcynie, w malowniczych Borach Tucholskich. Przez te 8 dni wspólnej zabawy, modlitwy i wypoczynku i pięknej pogody dzieci i młodzież korzystały z kąpielii w tamtejszym jeziorze, brała udział w podchodach, konkursach sportowych, dyskotekach, pogodnych wieczorach. W przedostatnim dniu mieliśmy także możliwość poznania „od kuchni” policji, która wraz z organizatorami akcji „Stowarzyszenia na rzecz porozumienia dziecka” przybyła do nas. Dzieci mogły zobaczyć w akcji policyjnego psa, posiedzieć w radiowozie, zobaczyć jak robi się odciski palców, ale także uczestniczyły w dyskusjach

dotyczących zagrożeń czyhających na młodego człowieka.

W dzisiejszych czasach często słyszymy takie stwierdzenie, że młodzież jest zła. Wydaje mi się, że jest to stwierdzenie wysoce przesadzone. Przebywając z dziećmi i młodzieżą zauważam, że są oni mimo młodego wieku ludźmi wrażliwymi, potrafiącymi zaopiekować się młodszymi, wrażliwymi na wartości, piękno otaczającego ich świata, w który wkraczają. Może za mało mówimy o takiej młodzieży, która stanowi zdecydowaną większość młodego pokolenia. Oni także potrzebują zrozumienia i pochwały.

Starożytni mawiali „verba docet, exempla trahunt” czyli, że słowa uczą, ale pociągają przykłady. To od starszych także zależy w jaki sposób pociągniemy ku dobru młode pokolenie!



„Postęp”

W czasach, gdy moja babcia udawała się z wizytą do swojej matki, poświęcała na to trzy dni. Jeden dzień na podróż bryczką zaprzęgniętą w konia, jeden dzień, by opowiadać, słuchać ostatnich wiadomości, posiedzieć trochę w kuchni, trochę w ogrodzie i trzeci dzień na drogę powrotną. Gdy moja mama jeździła z wizytą do swojej matki, potrzebowała na to dwa dni. Jeździła pociągiem i jeżeli miała trochę szczęścia z połączeniami, przyjeżdżała pierwszego dnia wieczorem, opowiadała ostatnie wiadomości, słuchała i dzień później odjeżdżała.

Ja, aby odwiedzić moją mamę, potrzebuje tylko pół godziny. Jadę samochodem, zatrzymuję się u niej dziesięć minut i pędzę z powrotem, bo dzieci są znudzone, a ja, jak zawsze, jestem spóźniony z zakupami w supermarkecie. Jeżeli zaś moja córka przyjedzie do mnie w odwiedziny, ile czasu jej to zajmie?

Kiedyś w wiosce mężczyźni i kobiety spotykali się przy źródle, rozmawiali, wymieniali poglądy, pomagali sobie, gdy nalewali wodę do wiader, dzbanów i bukłaków. W drodze powrotnej, idąc powoli z ciężarem wody, każdy miał czas i spokój, by myśleć, a nawet by się modlić.

Potem zostały doprowadzone do domów instalacje wodne i już nie potrzeba nigdzie wychodzić. Wszystko stało się o wiele wygodniejsze, ale brakuje nam osób z którymi można porozmawiać i brakuje czasu na to, by pomyśleć.

Bruno Ferraro

Przeżywamy czas wakacji, wyjazdów z najbliższymi i do najbliższych, przyjaciół, znajomych, mamy więcej czasu by razem być, nie tylko wspominając przeżyte chwile, ale by tworzyć nową historię swojego życia i życia naszych bliskich. Prawdą jest, że jesteśmy zabiegani, zapracowani, ale należy zawsze pamiętać, że najważniejszy jest drugi człowiek! Miejmy w pamięci słowa Chrystusa, że „to co chcielibyśmy, aby ludzie nam czynili, powinniśmy czynić innym”! Czego Wam i sobie życzę!

ks. Jarek



KSM w ŻARNOWCU

„Szkoda, że tak krótko”, „Za tydzień wracamy do Żarnowca!”. Takie stwierdzenia i pomysły można było usłyszeć po powrocie do Bydgoszczy z nad morza, gdzie przez cały, ostatni tydzień czerwca, u sióstr Benedyktyn w Żarnowcu wypoczywał nasz KSM. Dla niektórych słowo „wypoczynek” nabrało zupełnie nowego znaczenia. Dlaczego? Zapraszam do lektury.

Na początku, należy wspomnieć, że grupa liczyła 10 osób (5 chłopaków i 5 dziewczyn). Inicjatorem wyjazdu i opiekunem w jednej osobie był ks. Sławek. Warunki pobytu były znakomite! Po dotarciu na miejsce zastaliśmy przytulny domek otoczony drzewkami i polem zboża, więc mieliśmy kontakt z naturą, co sprzyjało wypoczynkowi. Jednak najważniejszym miejscem była kaplica, w której 3 razy dziennie modliliśmy się wspólnie z siostrami. Co prawda, panowała tam klauzura, ale samo uczestnictwo w Eucharystii czy modlitwach z prawdziwymi Benedyktynkami było czymś nowym.

Plan dnia był bardzo prosty i staraliśmy się go nie zmieniać. Wczesnym rankiem chodziliśmy do wspomnianej kaplicy na Jutrznie a zaraz po niej uczestniczyliśmy w Najświętszej Ofierze (w czasie modlitw zawsze 2 osoby zostawały w domku i przygotowywały posiłek dla grupy). Po śniadaniu zabieraliśmy się do pracy w ogrodzie sióstr, co zmniejszało koszt pobytu. Naszym zajęciem było wrywanie zielska i chwastów. Dla nie lubiących pracy wśród roślin alternatywą było malowanie płotu. Pracowaliśmy do godziny 12:00 i z utęsknieniem czekaliśmy na obiad, modlitwę popołudniową i w końcu na czas wolny. Spędzaliśmy go najczęściej na plaży opalając się, kąpiąc w morzu albo grając w rugby. Chyba nikt z nas nie zapomni pierwszego dnia, kiedy po dotarciu na plażę ujrzelśmy wielką, ciemną chmurę zmierzającą ku nam dość szybko. Znaleźli się jednak i amatorzy

„burzowych kąpiel” (nieskromnie przyznam się, że byłem jednym z nich), którzy po 2-3 minutach pływania wybiegli w pośpiechu aby dogonić szukający schronienia KSM. Tak właśnie przywitało nas morze...

Siostry Benedyktynki były bardzo miłe i gościnne. Wszystkie były radośnie nastawione zarówno do nas, jaki i do swoich codziennych obowiązków (każda ma inne). Nie ma tutaj jak widać zastosowania stereotyp zakonnicy całkowicie poważnej, jaki panuje wśród dzisiejszej młodzieży czy dorosłych. Możemy w ten sposób śmiało stwierdzić, że modlitwa i praca (na to nacisk położył św. Benedykt pisząc swoją regułę) mają w nas rozpałać radość. Przykładem tego jesteśmy my, którzy zasmakowaliśmy benedyktyńskiego życia (tylko trochę, ale jednak). Był czas na modlitwę, pracę i wypoczynek – to nadanie rytmu w jakim przez ten tydzień żyliśmy pokazało nam zupełnie inne spojrzenie na różne rzeczy (np. na pracę).

Dla mnie osobiście był to bardzo dobrze wykorzystany czas (tak sądzę), ze względu na podjęcie ważnych decyzji przed jakimi staje absolwent liceum. Wiele trudnych spraw nie dawało mi spokoju, a dzięki wyjazdowi do Żarnowca najtrudniejsza część wyjaśniła się.

Dziękuję ks. Sławkowi, moim koleżankom i kolegom za tak wspaniale spędzony czas.

J.K.

A na koniec jeszcze kilka wspomnień:

„Gdy byliśmy w Żarnowcu,

mieliśmy bardzo miłą atmosferę, gdyż siostry były dla nas niezmiernie uprzejme. Gdy wychodziliśmy nad morze, mieliśmy długą drogę do pokonania. Niestety kąpałem się tylko raz, ponieważ woda była zimna... Chętnie pojechałbym tam po raz kolejny.”

Mateusz

„Głęboko w pamięci zapadły mi wspólne chwile spędzone w ogrodzie sióstr. W ten sposób poczułem, że jesteśmy zorganizowaną grupą. Niezależnie od tego, czy pracowaliśmy, czy odpoczywaliśmy, razem się śmialiśmy i rozmawialiśmy”

Szymon

„W Żarnowcu było naprawdę miło i sympatycznie. Na początku trudno było przyzwycząć się do rannej pobudki, ale mimo marudzenia każdy wstawał i ku zdziwieniu sióstr o 6:00 siedzieliśmy już w kaplicy. Każda modlitwa sprawiała niesamowite wrażenie. Myślę, że najważniejszym elementem naszego wyjazdu była możliwość całkowitego wyciszenia się i spotkania z Panem Bogiem, co osobiście mi się udało. Żarnowiec jest miejscem, do którego chce się i jest do czego wracać! Podzielać zdanie jednej z sióstr, że ŻARNOWIEC JEST NIEBEM NA ZIEMI.”

Patrycja

„Z pobytu w Żarnowcu jesteśmy bardzo zadowoleni. Oprócz wspólnie spędzonych, miłych chwil nad morzem, mieliśmy także okazję do wspólnej modlitwy. Wyjątkowa atmosfera tego miejsca zrobiła na nas ogromne wrażenie i pozwoliła nam na jeszcze większe zbliżenie się do Boga. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że mogliśmy tam być!”

Alina i Marcin



Sierpniowy apel o wstrzeźliwość od napojów alkoholowych

**Kochani Bracia w kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry z Instytutów życia konsekrowanego,
Kochani Bracia i Siostry,
Wszyscy Rodacy!**



Kolejny raz kierujemy do Was serdeczny apel o powstrzymanie się od używania napojów alkoholowych w miesiącu sierpniu, bogatym w rocznice patriotyczne i jakże głęboko zrosniętym z licznymi świętami maryjnymi. Czego potwierdzeniem są wciąż rozwijające się pielgrzymki do lokalnych i ogólnopolskich sanktuariów, z Jasną Górą na czele.

Jest to miesiąc zwycięstwa nad bolszewicką nawałą i jest to miesiąc Jasnogórskich Ślubów Narodu, których 50-lecie w tym roku przeżywamy...

Pokój jest owocem wolności od zła. O tym wiele mogą powiedzieć nasze domy i zakłady pracy. Tam gdzie jest uczciwość, a zwłaszcza tam, gdzie jest trzeźwość łatwiej o solidną pracę, o dobrą atmosferę rodzinną, o wzajemną miłość. I z tego to względu w Jasnogórskich Ślubach Narodu, złożonych u stóp Czarnej Madonny 26 sierpnia przed 50 laty, pod nieobecność trzymanego przez władze w odosobnieniu Sługi Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale w oparciu o tekst przygotowany przez Niego w czasie uwięzienia, znajdujemy kolejny przejaw troski o naszą trzeźwość.

W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej przybyło wtedy ponad milion Rodaków. Na Wały przyniesiono Wizerunek naszej Matki i Królowej.

I z tego to miejsca popłynęły słowa ślubów: „Wielka Boga-Człowieka Matko!(...) oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci (...), stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.” Nie mogło też zabraknąć podziękowania za dotychczasową opiekę. Ale również z mocą i szczerze przyobiecano: „oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom, każde polskie serce”. Zobowiązano się wreszcie: „... stoczyć pod Twoim sztandarem najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy - rozleżało się na Wałach - wypowiedzieć walkę lenistwu i lekomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości”.

Wiemy, że tych wad jest dużo i trudno równocześnie i ze wszystkimi na raz walczyć. Zechciejmy więc w miesiącu sierpniu częściej niż zwykle przypominać sobie Jasnogórskie Śluby Narodu i złożone na Jasnej Górze przyrzeczenie walki z pijaństwem. Każda Polka i każdy Polak wie dobrze, czym jest ta plaga w życiu jednostek, rodzin i całego naszego Narodu! O tragicznych skutkach pijaństwa wyjątkowo dużo mogą powiedzieć nasze drogi! Nałóg ten daje o sobie znać również poza granicami! Bardzo też zniekształca wizerunek nasz w świecie!

Jest to jeden z najcięższych grzechów. W naszej rzeczywistości nie sie on ze sobą wyjątkową trucizną i zagrożenie społeczne. Ze złem zaś nie ma żartów. Spróbujmy w tym miesiącu, w tym sierpniu, przekonać się, na co nas jeszcze stać. Porzućmy alkohol także i po to, aby wreszcie uświadomić sobie, ile ma



uroków życie w trzeźwości i co to znaczy, być prawdziwie wolnym moralnie człowiekiem!

Serdecznie zachęcamy do szczerzej i gorącej modlitwy w intencji trzeźwości. Prośmy Matkę Bożą o pomoc, abyśmy przynajmniej w tym pokoleniu dochowali wierności przyrzeczeniom, złożonym przed pięćdziesięciu laty. Niech ten złoty jubileusz dodatkowo nas zachęci do całkowitej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych.

W miesiącu sierpniu odbywają się liczne pielgrzymki. To podczas nich pamiętajmy o trzeźwości. W całej naszej Ojczyźnie na przestrzeni roku jest wiele takich pielgrzymek, które poświęcone są modłom o trzeźwość. W tej intencji ludzie pielgrzymują na Jasną Górę zawsze w trzecią niedzielę czerwca, do Niepokalanowa i do innych sanktuariów w różnych terminach...

Nawiązując kolejny raz do Jasnogórskich Ślubów Narodu powiedzmy sobie, już w tę niedzielę, że zrobimy wszystko, aby dochować wierności przyrzeczeniu i powstrzymamy się od alkoholu. A Ty, o Nasza Matko „przyjmij nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Jedynej. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne. Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu”. Amen.

Oddany w Panu
bp A. P. Dydyca
Przewodniczący Zespołu
Apostolstwa Trzeźwości
przy Konferencji Episkopatu
Polski

Zapraszamy osoby mające problem z alkoholem jak również członków rodzin, znajomych osób uzależnionych, którzy chcą pomóc swoim bliskim, w każdą sobotę od godz. 16:30, na mitingi otwarte do domu parafialnego na 2 piętrze (wejście od ul. Pielęgniarskiej).

Z archiwum Zdroju

Zdrój 2/1992 r.

Mam na imię Barbara - jestem szczęśliwą alkoholniczką. O mój Boże - jak długo nie mogłam uznać i pogodzić się z tym, że jestem alkoholniczką. Nieustannie żaliłam się i zadawałam oskarżające pytania - dlaczego Boże jesteś taki surowy i karzący dla mnie? Za co? Co ja takiego zrobiłam? Przecież jestem praktykującą katoliczką, jestem „taka wspaniała”. Pychę przepełnione pytania. Setki razy przyrzekałam rodzinie, sobie i Bogu, że nie chcę pić, a ile razy prosiłam Boga, aby odebrał mi chęć picia?

Tak było do sięgnięcia po pierwszy kieliszek. Znów pijana - kac gigant moralny i fizyczny. Od początku - przyrzeczenia, oskarżenia do Boga, ludzi i całego świata, wstyd. Tak było do lipca 1984 roku. Miałam dosyć picia i takiego życia, bardzo chciałam coś zmienić. Tak dłużej żyć nie chciałam, ale co i jak - tego nie wiedziałam. Dowiedziałam się, że jest w Gdyni, Klub Abstynenta. Poszłam tam jak zbity pies, pełna lęku i sponiewierana przez alkohol. Fascynacja. Wydawało mi się, że „złapałam Pana Boga za nogi”. Od tego dnia nie wypilałam ani kieliszka alkoholu pod żadną postacią. Nareszcie - o to mi chodziło. Wreszcie znalazłam miejsce, gdzie czułam się cudownie. Pycha mnie rozpierała, wydawało mi się, że już znalazłam swoje szczęście ponieważ nie piję, spełniło się moje marzenie. Nikt już mi nie może niczego zarzucić, byłam w swoim żywiole.

Po pewnym czasie koledzy z klubu pojechali do Poznania i przywieźli ideę wspólnoty AA i próbowali mi wyjaśnić i przybliżyć inny model życia wg programu AA, tj. 12 Kroków i 12 Tradycji. Nie chciałam tego słuchać ani przyjąć, przerażało to mnie, było to dla mnie za trudne. Co to znaczy pracować nad sobą? Przecież już tyle czasu nie piję, takie życie mi odpowiada, po co mi jakiś inny model, to nie dla mnie, to dla innych. Powtarzałam puste frazesy: „Panie Boże - jaką mnie stworzyłeś, taką mnie masz”. Tak, moi drodzy Przyjaciele, takie to było pijane myślenie, zachowanie i bycie - nie ży-



cie. Nic dziwnego, że w swoim czasie, nazywano mnie „największego AA”, chociaż w tamtym czasie nawet mi to pochlebiali.

Dzisiaj wstydę się tego okresu - był to czas pychy, ponieważ uważałam, że starczy tylko nie pić, a reszta sama się zmieni. Nastąpił zwrot w moim życiu, kiedy usłyszałam moją Przyjaciółkę jak mówiła o namalowanym obrazie przedstawiającym pukającego człowieka do zamkniętych drzwi od wewnątrz, a w drugiej ręce trzymającego zapaloną lampkę. Kiedy słuchałam w skupieniu tego monologu - poczułam ogarniające mnie ciepło. Zrozumiałam wtedy, ileż to razy do mnie pukał Pan, a ja nawet nie otwierałam tych mocno zamkniętych drzwi. Poczułam wtedy, że już nadszedł czas, aby otworzyć i zaprosić do środka. Serce zaczęło bić szybciej i głośniejsze, spościłam się cała. Pojawił się ogromny lęk i obawa, co będzie kiedy otworzę. Otworzyłam! Od tego momentu czuję ulgę i radość - przyszedł do mnie mój Wielki Przyjaciel - Bóg. Przyszedł do mnie, aby dać mi tak długo poszukiwane prawdziwe szczęście. To sam Bóg-Człowiek i dał mi Wiarę, Nadzieję i Miłość. Olśnienie i jasność umysłu. Przyznałam wreszcie uczciwie, że jestem alkoholniczką, a nie abstynentką, uznałam też, że jestem słaba i ułomna i bez Boga wcale nie umiem kierować swoim życiem. Uwierzyłam w Siłę Większą ode mnie, pojęłam, że są to inni ludzie, jest to cudowna wspólnota AA. Zrozumiałam i wiem, że w pojedynkę ja i każdy człowiek jest słaby, ale razem, w grupie jest siła, mądrość i odwaga.

Zmieniło się moje życie zupełnie, kiedy postanowiłam powierzyć moją wolę i życie Bogu. Bóg jest dla mnie Siłą Wyższą. Teraz wiem, że Bóg nie zsyła na mnie kary, ale w swej wielkiej miłości do mnie, pozwala na różne doświadczenia. Przez mój egocentryzm i egoizm oraz pychę oddalam się od Niego. Dzisiaj tak to rozumiem. „Wiara czyni cuda”, wiele razy w swoim życiu słyszałam to

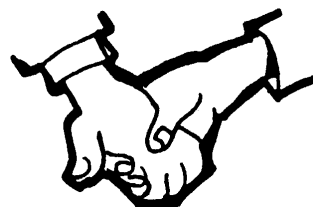
przysłowie, chociaż był to dla mnie slogan, jak wiele innych. Dzisiaj te mądrości zasłyszane staram się wprowadzać w moje codzienne życie.

Jak być uczciwą wobec siebie i innych. Staram się uważnie słuchać każdego i pomagać innym najlepiej jak potrafię. Zrozumieć słabszych i szanować, a nie oceniać i krytykować. Ponieważ jest inny niż ja i ma pełne prawo jako drugi człowiek. Kiedyś było u mnie inaczej. Przez to toleruję wady i błędy innych, uczę się każdego dnia cierpliwości, staram się przyznawać do popełnionych błędów (nie jest to łatwe) i nie obwiniam, nikogo nie posądzam o złą wolę. Staram się też pozbywać uraz do bliźnich, co daje mi poczucie spokoju wewnętrznego.

Na ile jest to możliwe, załatwiam swoje problemy na co dzień albo na mityngach AA. Mityng jest dla mnie duchowym miejscem. Nauczyłam się Bogu dziękować za każdy dobrze przeżyty dzień. Cieszy mnie również, że rozumiem, co to jest być westalką ogniska domowego. Kocham swoją rodzinę i służę jej najlepiej jak umiem. Od kiedy powierzyłam Bogu moje życie i wolę, życie stało się pełniejsze, radosne i szczęśliwsze. Wiem, że nie jest to wcale moją zasługą, ale Boga, ponieważ On skierował mnie na drogę AA, a Oni dali mi wspaniałą program 12 Kroków, abym mogła zmienić siebie i nieść posłanie innym, wciąż jeszcze cierpiącym alkoholikom. Jest to dla mnie alkoholniczki dekalog dany na godne życie. Moim credo jest modlitwa o pogodę Ducha, która uczy mnie, abym umiała odróżnić dobro od zła.

„Ciemności nie usunie ciemność. Tego dokonać może tylko światło. Nienawiści nie uleczy nienawiść. Nienawiść uleczy tylko MIŁOŚĆ”.

Barbara AA - grupa „Perelka”.



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. W czasie wakacji:
 - **biblioteka parafialna** jest nieczynna,
 - we wtorki nie ma **zbiórki i wydawania odzieży**,
 - w **I-szy piątek** nie ma Mszy św. dla Oazy Rodzin i dla KSM - u.
 - w **I-sze soboty** miesiąca nie ma obchodu chorych. Natomiast, jeżeli dany chory pragnie takich odwiedzin, prosimy o zgłoszenie.
2. **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** w każdą środę o godz. 18.00. W czasie wakacji słuchamy spowiedzi przed nowenną, czyli od godz. 17.40.
3. W **pierwszy piątek** miesiąca sierpnia Msze św. o godz. 7.30 i 18.30. Spowiedź dla dzieci, młodzieży i dorosłych w pierwszy piątek od godz. 17.30 do 18.30.
4. W środę, 9 sierpnia, o godz. 17.45 **różaniec za zmarłych**, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. O godz. 18.15 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy i o godz. 18.30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
5. **Chrzest św.** w pierwszą sobotę miesiąca, 5 sierpnia, na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w trzecią niedzielę miesiąca, 20 sierpnia, na Mszy św. o godz. 12.30. Poczucie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18.30.
6. W niedzielę, 6 sierpnia, po Mszy św. o godz. 8.00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i **modlitwy Żywego Różańca** kobiet i mężczyzn.
7. W niedzielę, 13 sierpnia, o godz. 20.00, **nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej**. Msza św. o godz. 20.00, następnie procesja maryjna ze świecami. Prosimy o przyniesienie świec.
8. W środę, 16 lipca, **Apel Jasnogórski** w intencji Ojczyzny i Ojca św. po Mszy św. o godz. 18.30. Po Mszy św. w czasie wakacji nie ma spotkania Akcji Katolickiej.

Sprawy gospodarcze

1. W lipcu zebrano **do puszek** ofiary w wysokości 1.489 zł.
2. Do 25 lipca br. kolejne **3 rodzin** złożyło ofiarę w wysokości 350 zł.
3. Rozpoczęliśmy prace nad nakładaniem stiuku i złoceciem **ostatnich kolumn**.
4. W sierpniu będzie nakładany tynk renowacyjny i malowanie kaplicy.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Damian Trela i Małgorzata Kwaigroch,
Zbigniew Mizikowski i Wioleta Radłowska,
Maciej Iwanicki i Agnieszka Konecka,
Sebastian Kawalkowski i Monika Pietrzak,
Damian Nowak i Angelika Kaczmarczyk,
Fabian Trykowski i Izabela Rudak.

Odeszli do wieczności

Marian Król, lat 82, z ul. Wyszogrodzkiej,
Gertruda Montewska, lat 90, z ul. Topazowej,
Marianna Oleander, lat 71, z ul. Osiedlowej.

Zostali ochrzczeni

Dawid Hetzig, ur. 27.03.2006 r.
Paweł Kulas, ur. 07.06.2006 r.
Alicja Kosowska, ur. 15.04.2006 r.
Ida Zdunowicz, ur. 28.03.2006 r.

Msze św. w kościele św. Mikołaja
niedziela: 8:00, 9:30, 11:00, 12:30, 18:30,
święta zniesione: 7:30, 9:30, 17:00, 18:30,
dni powszednie: 7:30, 18:30.

Biuro parafialne czynne:
w poniedziałki i wtorki od 8:30 do 9:30
w środy, czwartki i piątki od 16:30 do 17:30
(z wyjątkiem I-szych piątków miesiąca i świąt)

Konto parafii św. Mikołaja:
Bank Pekao S.A.
II O. w Bydgoszczy; pl. Teatralny 4
Numer rachunku: 29 1240 3493 1111 0000 4305 9546

Wszystkich, których interesuje historia naszej parafii, zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej. Umieszczone zostały na niej, bogato ilustrowane, teksty kronik z minionych lat. Do tej pory udało się odtworzyć historię parafii do roku 1975. W ciągu najbliższych tygodni, opracowana zostanie kronika z lat 1975-1989, kiedy proboszczem był ks. St. Grunt.

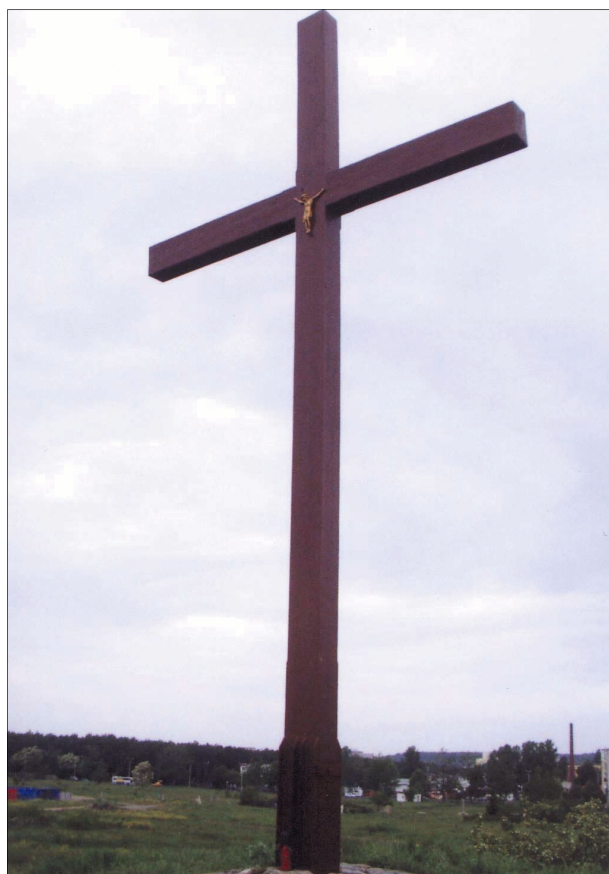
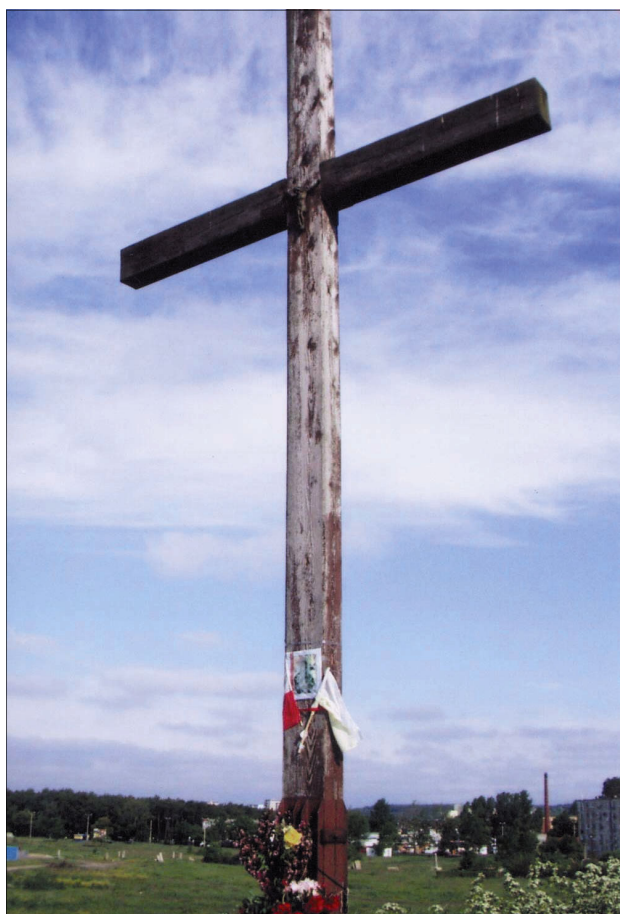
www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurawski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

Wyszogrodzki Krzyż



Nabożeństwa majowe przy odnowionym Krzyżu na Wyszogrodzie. Może staną się tradycją?

HISTORIA REMONTÓW



Aleksandra Olszewska



Hanna Belczyk

Konserwatorki przygotowują głowice kolumn do złączenia oraz kolumny do nałożenia stiuku.

